Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 31. Łowicz, piątek dnia 6 października 1933 r. Rok II.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;(— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz. **Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 1-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Cele i zadania Zjazdu Gospodarczego.

Przemówienie Prezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. inż. Jana Czarnowskiego na otwarcie Zjazdu Działaczy Społecznych i Gospodarczych w dniu 24 września 1933 r. w Łowiczu.

SZANOWNI PANSTWO!

Jako dalszy ciąg Zjazdu Gospodarczego Ogólnopolskiego w dniu 18, 19, 20 maja, zjazdu wojewódzkiego z dnia 2 lipca, odbywa się w dniu dzisiejszym nasz zjazd regionalny działaczy gospodarczych i społecznych powiatu łowickiego, na który pozwoliliśmy sobie Was, Szanowni Państwo, wezwać i zaprosić.

Jakież to cele osiągnąć ma ten łańcuch zjazdów, jakie prace zjazdy te mają wykonać, nad czem obradować mamy w dniu dzisiejszym.

Zjazd majowy ogólnopolski zaszczycić raczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w zjeździe tym wzięli udział najwybitniejsi sternicy obecnego życia państwowego polskiego. To jedno świadczy, jak wielkie, jak poważne muszą być cele akcji zjazdowej, jak o rzecz istotnie wielkiego, niecodziennego znaczenia w nich idzie.

W zagajeniu zjazdu ogólnopolskiego prezes pułkownik Sławek powiedział:

„Zasadniczym naszym celem jest pobudzenie energji samego społeczeństwa, aby się wyzwoliło z nastrojów wyrzekania, a pomyślało o dopasowaniu swej pracy do warunków ogólnych, w jakich żyć wypadło".

Bo, proszę państwa, przeżywamy istotnie ciężkie czasy, bezcelowym byłoby negowanie tego, przeciwnie—z całą otwartością męską należy sobie to powiedzieć. Lecz wynikiem stwierdzenia tego faktu nie może być opuszczanie rąk, beznadziejne narzekanie, bezwolne poddanie się losowi, przeciwnie — im cięższe, stwierdzamy, są czasy, tem więcej woli wykrzesać musimy z siebie, tem więcej dać pracy, wysiłku myśli i ducha nad opanowaniem sytuacji.

Powiedziałem, że przeżywamy ciężkie czasy — lecz chciałbym bardziej stan ten sprecyzować, określić go przez porównanie w płaszczyźnie historycznej i geograficznej.

A więc, biorąc rzecz historycznie, nie sięgajmy nawet zbyt daleko, czy nie było czasów gorszych, czy nie pamiętamy wszyscy czasów wielkiej wojny, czasu okupacji i pierwszych lat niepodległości—głód, bezrobocie, niepewność jutra własnego i bytu państwowego, zniszczenie, pożoga, rekwizycje, a później wojna bez środków technicznych i materjalnych, nieprzyjaciel pod Warszawą!

Doprawdy, że wtedy było gorzej niż dzisiaj.

A geograficznie: proszę wziąć bogate *Stany Zjednoczone Am. Północnej*—najsilniejsza waluta świata waha się z dnia na dzień, wartość dolara spadła przeszło o $^1/_4$, kolosalne bezrobocie, wielki deficyt budżetowy, zachwianie całego życia ekonomicznego, tak że trzeba uciekać się do zabiegów ryzykownych, eksperymentów ekonomicznych, prawie że bolszewickich.

Francja, posiadaczka prawie połowy światowych zapasów złota—deficyt budżetowy 6 miljardów franków, zastój w przemyśle, kryzys rolnictwa i handlu, bezrobocie.

Anglja—miljonowe rzesze bezrobotnych, już od czasu wielkiej wojny utrzymywane kosztem państwa, pieniądz zdewaluowany, deficytowy przemysł węglowy, zastój w przemyśle włókienniczym, deficyt budżetowy, ropiąca sprawa Irlandji i Indyj.

Belgja—bezrobocie, deficyt budżetowy i t. d. i t. d. przykłady te można mnożyć bez liku.

W tem ujęciu porównawczem, jak je nazwałem, historycznem i geograficznem, jakże te nasze obecne nasze polskie „jest źle" „jest ciężko" inaczej wygląda

My, państwo, które powstało po długiej, półtora wiekowej niewoli, państwo, na ziemiach którego toczyła się wielka wojna, państwo, które wtedy, gdy w całej Europie był już pokój, walczyło jeszcze 3 lata o swoją całość i niepodległość, państwo, które trwa dopiera 15 lat — my właśnie, w tym ogólnym szalejącym kryzysie światowym, wychodzimy najlepiej, najbardziej obronną ręką. I możemy się śmiało pochwalić tem, co przez ten krótki, a z punktu widzenia historycznego mniej niż krótki, okres czasu zdziałaliśmy jako Państwo Polskie.

1) ustaliliśmy i zabezpieczyliśmy granice kraju,

2) stworzyliśmy doskonałą, bohaterskim duchem owianą armję, ustabilizowaliśmy walutę polską,

3) stworzyliśmy przez budowę Gdyni i odpowiednich połączeń kolejowych podstawy handlu zagranicznego, z czego korzystają nawet inne państwa, jak Czechy, Rumunja, Jugosławja,

4) zbudowaliśmy podstawy eksportu rolnego, budując rzeźnie, bekoniarnie, chłodnie, uruchomiając odpowiedni tabor kolejowy,

5) podnieśliśmy wydajność pracy w kopalniach do poziomu nienotowanego gdzieindziej, utrzymując wielki eksport, mimo konkurencji bogatych państw,

6) stworzyliśmy z niczego przemysł chemiczny, elektrotechniczny, doprowadziliśmy do tego, że niema prawie wcale produktu z innych dziedzin przemysłowych, aby nie był wytwarzany w Polsce,

7) rozbudowaliśmy istniejące, stworzyliśmy nowe fabryki przemysłu obrony kraju.

Nasze wojsko, nasz złoty, nasza Gdynia, nasze lotnictwo, nasze koleje, nasz przemysł, wreszcie całokształt naszej gospodarki państwowej, wytrzymującej lepiej, niż inne bogate i zagospodarowane kraje, uderzenia światowego kryzysu, oto nasza duma, oto to, na co, patrząc w dzisiejszych ciężkich czasach na życie, pamiętać musimy.

Źle naprawdę będzie dopiero wtedy, gdy zabraknie nam woli przezwyciężenia trudności i zapału do pracy nad tem, aby było lepiej, aby było dobrze.

Dlatego uświadomić sobie musimy, że sięgnąć trzeba do najwyższych naszych wartości narodowych, do miłości Ojczyzny, do patrjotyzmu, który nie opuszczał nas na polu bitwy, a również niezbędny jest w codziennej pracy gospodarczej.

Niepodległość i Wielkość Ojczyzny zdobywa się i utrwala nie tylko wojną, lecz i pracą, nietylko organizacją armji, ale i organizacją życia gospodarczego.

Do tego więc wysiłku na polu organizacji planowej i świadomej swej wagi pracy gospodarczej wzywają nas Zjazdy gospodarcze, zapoczątkowane w obecności Pana Prezydenta przez Zjazd majowy. To jest ich celem. Do tego też celu zdążać muszą, Szanowni Państwo, nasze obrady w dniu dzisiejszym.

Rząd szeregiem ustaw w dziedzinie rolnictwa, rzemiosła, handlu, przemysłu, samorządu terytorjalnego dał podstawy, dał możliwości pracy zorganizowanego społeczeństwa, dał możliwości pracy uświadomionego obywatela—i to jest wszystko, czego powinniśmy chcieć od Rządu. Resztę, żywe życie, musimy dać my—obywatele. To jest drugi cel zjazdów gospodarczych.

Przestawienie psychiki społeczeństwa polskiego, z wyczekiwania, aż wszystko samo przy pomocy Rządu się zrobi i polepszy, na aktywną walkę społeczną o polepszenie bytu, razem w jednym szeregu z Rządem.

Przestać oczekiwać wszystkiego od Państwa, które nie jest abstrakcją, leżącą poza nami i nie może nam dać nic takiego, czego my jako społeczeństwo mu nie damy, w zbiorowym, karnym i celowym wysiłku, a zacząć liczyć na swoje siły, swoje możliwości, które naprawdę są wielkie.

Te dwa więc cele: *mobilizacja naszego patrjotyzmu na front pracy gospodarczej i nastawienie naszej psychiki społecznej na właściwy stosunek do siebie i Państwa*—przyświecać nam będą.

Rozdzieleni na poszczególne komisje specjalne, za chwilę zajmiemy się opracowaniem szczegółowych planów działania w naszym regjonie gospodarczym,

---

Łowicz i okolice a ruch turystyczny. *)

Każdy z nas zdradza pewne zainteresowania czy zamiłowania, którym stara się uczynić zadość. Każda nieomal jednostka żywi chęć poznania czy obejrzenia objektu ją obchodzącego. Jednych interesują dzieła techniki, inni lubią obcować z tworami przeszłości, tych pociąga piękno krajobrazu, tamtych znów zwyczaje i obyczaje ludów i t. d.

Nie wszystko można poznać, siedząc na miejscu, czasami, chcąc zaspokoić swą ciekawość, nakarmić duszę wrażeniami, których łaknie, trzeba odbywać odległe podróże, a że przy okazji oglądania jednego zjawiska jest możność poznania innych różnorodnych faktów, więc w rezultacie jednostka, odbywająca nieraz odległą i uciążliwą drogę, znajduje żywe zadowolenie z dokonanego wyczynu. Takie popularne podróże poznawcze, połączone z przygodami i różnorakiemi przeżyciami, podróże, w których zaspakajamy nasze instynkty i dajemy upust temperamentowi, zwiemy turystyką.

Ruch turystyczny rozwinął się szalenie w ostatnich dziesiątkach lat dzięki rozwojowi środków komunikacyjnych. Są kraje, do których ciągną tysiące i setki tysięcy turystów. Klasycznym krajem turystycznym jest Szwajcarja, ściągająca przedstawicieli wszystkich kulturalnych narodów świata swemi bajecznemi krajobrazami niebotycznych Alp, lśniących lodowców, gromkich wodospadów i lazurowych jezior, odbijających w taflach swych wód ośnieżone szczyty.

Pogodna Italja ofiarowuje turyście rozsłonecznione pejzaże, zdradliwe i groźne wulkany, urok pomarańczowych gajów, widome po dziś dzień zabytki starorzymskiej kultury i liczne galerje, pełne przepięknych dzieł sztuki. Malownicza Francja korci urokiem Paryża, zachęca pięknem winnic, ruchliwą Riwjerą, oryginalną Bretanją, Norwegja nęci krasą swych fjordów, Egipt kusi czarem piasków pustyni i gigantycznemi budowlami z czasów Faraonów, Indje ciągną tajemniczą głębią swych dżungli, Japonja wabi całą swą kulturą i egzotyzmem...

Rzesze turystów odwiedzających te kraje przynoszą ludności i państwom szalone korzyści. Niejedno państwo równoważy swój bilans handlowy dzięki przybyszom, którzy przecież muszą jeść, pić, spać, używają środków lokomocji, nabywają przewodniki czy wynajmują ciceronów, kupują widoki, reprodukcje, albumy, zaopatrują się w drobne przedmioty, „na pamiątkę" dla siebie, krewnych, znajomych, korespondują, wysyłają kartki grzecznościowe, a co najważniejsze —za wszystko płacą gotówką. W krajach tych turysta to gość mile widziany, bardzo pożądany i otaczany troskliwą opieką. Dla wygody turystów buduje się hotele, kolejki linowe, urządza się widowiska, obchody, uroczystości.

Państwa czerpiące dochody z turystyki nie żałują środków na propagandę, drukując specjalne pro-

*) Referat wygłoszony na zjeździe gospodarczym pow. łowickiego w dn 24. IX r. b. przez p. A. Bluhm-Kwiatkowskiego

aby późniei uchwały, w formie też ujęte, przyjąć i już jutro powolnym może, lecz systematycznym wysiłkiem wcielić w życie.

„Dobro Państwa—prawem naczelnem" to hasło, wierzę, przyświecać nam będzie dzisiaj w obradach, a jutro i ciągle w czynach. Z tą wiarą głęboką wznoszę okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Pierwszy Obywatel Państwa Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

Wódz nasz Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Zaufanie.

Wiele w Polsce mówiło się i pisało na temat braku zaufania do Rządu. Nie ma go zagranica, nie ma go społeczeństwo! Oto twierdzenia licznych opozycjonistów, destrukcjonistów, niewiernych Tomaszów i zawodowych, jak ich nazwał jeden z pisarzy, popsujów naszej pracy państwowej. Najlepszym miernikiem zaufania w stosunkach wzajemnych między państwami oraz Rządem i społeczeństwem jest pieniądz, jest kredyt.

Angielska pożyczka wielomiljonowa na cele elektryfikacyjne, otrzymana bez żadnego zabezpieczenia, zastawu, gwarancji hipotecznej, na niski procent, na warunkach tak korzystnych, jak żadna z pożyczek udzielanych nam od czasu otrzymania niepodległości—oto odpowiedź na zarzut o braku zaufania zagranicy. Stałym dowodem tego zaufania do Rządu i Państwa Polskiego jest twardy kurs złotego. Odpowiedź na drugie twierdzenie—o braku zaufania społeczeństwa do Rządu—dały ostatnie dni w postaci **czynu Pożyczki Narodowej**. Rząd zwrócił się do społeczeństwa o pomoc na utrzymanie waluty i realnego budżetu. Społeczeństwo apelowi temu posłuszne na prośbę 120 miljonów, bo taka była suma rozpisanej pożyczki, odpowiedziało subskrypcją, która już przed otwarciem oficjalnych zapisów wyniosła o 100 miljonów więcej, aby w następnych dniach zbliżyć się do bezmała 290 miljonów złotych. To już nie słowa, nie zapewnienia, nie frazesy, to żywy, mocny, męski i wspaniały czyn społeczny i narodowy. To odpowiedź wszystkim niewiernym Tomaszom. Dotknijcie się, a może wkońcu uwierzycie, że Rząd i społeczeństwo to jedno, to jeden wspólny wysiłek dla dobra i chwały Państwa Polskiego.

Inż. Jan Czarnowski.

Zjazd Powiatowego Związku
Wychowanków i Wychowanic Szkół roln. w Łowiczu.

W dniu 1 października w Szkole rolniczej na Blichu odbyło się doroczne Walne Zebranie Powiatowego Związku Wychowanków i Wychowanic Szkół rolniczych przy licznym bardzo udziale członków Związku, personelu nauczycielskiego i zaproszonych gości. Zebranie zagaił przewodniczący Związku, p. Stanisław Sobieszek, zdając następnie sprawozdanie z żywej i owocnej działalności Związku w ubiegłym roku sprawozdawczym. Po powitalnem przemówieniu Dyr. Kuphala, wygłosili referaty: pr. Adamczak: „Wytyczne pracy gospodarczej w pow łowickim", pr. Kałużyński: „Program pracy Związku" i pr. Wieszeniewski: „Praca Wychowanków Sz. r. w przysposobieniu rolniczem", wywołując b. ciekawą i rzeczową dyskusję, w wyniku której jednomyślnie uchwalone zostały następujące rezolucje:

1) Uważając, że akcja gospodarstw przodowniczych należycie rozwinięta i poprowadzona dać może dla rolnictwa pow. łowickiego nieocenione usługi, Walne zebranie zwraca się z gorącym apelem do Kolegów, którzy przystąpili już do tej akcji, aby w pracy nie ustawali, a w szczególności aby nie zaniedbywali rozpoczętej rachunkowości gosp. i mogli po skończonym roku gospodarczym dać dla szerszego ogółu rolników wartościowy materjał orjentacyjny.

---

spekty, broszury, informatory, umieszczając inseraty i ogłoszenia w pismach zagranicznych, słowem wykorzystują wszelkie środki, aby turystę zachęcić do przybycia, zwiedzania, nabywania i pozostawiania swej gotówki w ich kraju.

W naszej poważniejszej prasie codziennej spotykamy stale ogłoszenia różnych kąpielisk włoskich, uzdrowisk francuskich, kurortów czeskich i badów niemieckich. Koleje francuskie założyły w Warszawie specjalne biuro propagandy i zasypują różne nasze organizacje i towarzystwa literaturą, plakatami i reklamami licznych miejscowości godnych widzenia.

Mamy w Polsce szereg miejscowości ściągających turystów. Tłumnie zwiedzany jest prastary Kraków i pobliska Wieliczka, licznie uczęszczane są góry, a szczególnie urocze Tatry, zachwycają się ludzie niesamowitym urokiem Pienin, każdy radby poznać dumę Polski Zjednoczonej Gdynię i zanurzyć się w sinych falach Bałtyku...

Jest w Polsce co zwiedzać, jest gdzie pojechać i nasycić wzrok i ducha. Od czasu odzyskania niepodległości turystyka zaczęła się u nas rozwijać, chcć daleko nam jeszcze pod tym względem do kulturalnych krajów zachodu.

Ciągną do rozlicznych miejscowości Rzeczypospolitej tłumy turystów i pozostawiają tam swe grosze i złote, opłacając w ten sposób doznane rozkosze i zadowolenie swych pragnień.

A ludność uczęszczanych okolic? Ludność czyni wszystko, by turyście pobyt umilić, zadowolnić zainteresowania, by coś spieniężyć i na przybyszu zarobić. Góral zakopiański nie zarzucił malowniczego ubioru i nosi swój biały strój, swą guńkę, swój kapelusz muszelkami przybrany, bo wie, że kto w góry przyjechał, z góralem, a nie miejskim dorożkarzem chce jechać powozikiem „do Morskiego" albo „do Kościeliskiej". Rzeźbi też góral drewniane pudełka, puzderka, ciupagi, wycina na nich szarotki i osty, bo to na pamiątkę z Zakopanego każdy „ceper" kupi. Drzewo grosze kosztuje, a złotówki za nie zapłacą. Nabywają turyści na Huculszczyźnie barwne kilimy, wzorzystą ceramikę, nabijane paciorkami wyroby z drzewa, kupują w nowogrodzkiem i na wileńszczyźnie lniane tkaniny radziuszkami zwane, chętnie zaopatrują się nad morzem w drobiazgi z bursztynu, a każdy nieomal, hołdując modzie, z nad Bałtyku jedzie z muszelkami, a z Zakopanego z sandałami lub ciupagą w butonierce, jako widomą legitymacją, gdzie bywał.

Na tych drobiazgach najlepsze ma ludność zarobki, największe ciągnie z tych źródeł korzyści.

Zwiedzają turyści Wilno, Lwów, Poznań i inne grody, urządzające Targi, reklamujące się plakatami po całej Rzeczypospolitej, zwiedzają ludzie Toruń z racji 700-lecia istnienia, jeżdżą na festiwale do Krynicy, na skijöring do Zakopanego, na wyścigi konne do Piotrkowa, Łodzi i t. d. Podobnych przykładów cytować można szeregi.

Jedną z miejscowości turystycznych Rzeczypospolitej jest Łowicz wraz z okolicą, położony na połowie drogi między dwoma ośrodkami wielkomiejskiemi: Warszawą i Łodzią. Turystów do Łowicza nie ściąga krajobraz, a barwny strój ludu okolicznego, pamiątki i zabytki nagromadzone w prastarej Kolegjacie, Muzeum, wabi Arkadja, nęci Złaków Kościelny.

c. d. n.

2) W. Zebranie zwraca się do Szkoły roln. w Łowiczu z prośbą, aby po porozumieniu się z Wydziałem Ekonomiki P. Instytutu Naukowego w Puławach zawczasu przygotowała siły i środki w celu dokonania z końcem roku gospodarczego zamknięć bilansowych w gospodarstwach wychowanków Sz. R., objętych akcją gospodarstw przodowniczych.

3) Walne Zebranie postanawia rok działalności Związku liczyć od 1.X—31.IX każd. r., t. j. o 3 miesiące później od roku gospodarczego, aby mieć możność opracowywania materjów, zebranych z gospodarstw przodowniczych kolegów i ich każdorazowego ogłaszania na dorocznych Zjazdach.

4) W. Zebranie wzywa Zarządy Kół Sąsiedzkich Związku do nawiązania osobistego i ścisłego kontaktu z najmniej aktywnymi kolegami celem pobudzenia ich do współpracy w kołach sąsiedzkich.

5) W. Z. poleca kołom Sąsiedzkim Związku opracować programy pracy dla tych kolegów, którzy jeszcze nie mogą pracować samodzielnie w gospodarstwach swoich rodziców.

6) W. Z. wzywa wszystkich kolegów, aby organizowali i sami brali czynny udział w zespołach konkursowych Przysposobienia roln. na terenie powiatu.

7) W. Z. nakłada na wszystkich swoich kolegów obowiązek, aby każdy utrzymywał stały i ścisły kontakt z bardziej czynnemi i uspołecznionemi jednostkami swojej wsi, a wszczególności zpośród młodzieży wiejskiej, aby każdy wczuwał się w potrzeby kulturalne i gospodarcze swego najbliższego otoczenia, obmyślał sposoby i środki ich zaspokajania i o tem informował swoje koło Sąsiedzkie.

8) W. Z. wzywa koła sąsiedzkie, aby na terenie swej działalności zawczasu upatrzyły poszczególne punkty w swoich rejonach, gdzieby należało urządzić w ciągu najbliższego sezonu zimowego kursy dla rolników, aby zebrały tematy, najbardziej dla swoich rejonów aktualne i interesujące ogół.

9) Zjazd zwraca się z prośbą do Szkoły rol. na Blichu o urządzenie w m. listopadzie parodniowego kursu dla członków Związku w celu opracowania zgłoszonych tematów i przygotowania zpośród nich prelegentów, którzy w pierwszym rzędzie winni obsłużyć projektowane kursy rejonowe. Bliższe opracowanie projektu zjazd przekazuje Radzie Związku do załatwienia w ciągu m. października i listopada.

10) Dla pogłębienia wśród kolegów idei współdzielczości i znalezienia na tem polu właściwych dla nich dróg pracy, W. Z. postanawia zorganizować

Inż. FLORJAN STANKIEWICZ.

Budowa dróg w powiecie łowickim.

Referat wygłoszony na Zjeździe Gospodarczym d. 24. IX r. b. w Łowiczu.

I. Wstęp.

Sprawa drogowa w Polsce jest tak paląca, że należy się nad nią dobrze zastanowić i, nie zwlekając, przystąpić do budowy jak najgęstszej sieci dróg. Drogi są tem dla organizmu państwowego, czem żyły w organiźmie ludzkim. Żyły rozprowadzają po ciele ludzkiem krew, zasilając organizm substancjami odżywczemi—zaś drogi w Państwie, ułatwiając przewóz produktów rolnych, przetworów przemysłowych, oraz służąc szybkiej komunikacji, nadają organizmowi państwowemu sprawność i powodują przez to rozwijanie się rolnictwa i przemysłu.

W okresie porozbiorowym szczególnie odczuwał brak dobrej komunikacji zabór rosyjski. Zaborcy nie dbali zupełnie o rozwój sieci drogowej w Polsce. Powody ku temu były rozmaite, a niewątpliwie względy strategiczne odgrywały tu b. duże znaczenie i jeżeli budowano drogi, to nie dla wzmożenia siły gospodarczej kraju, ale jedynie z punktu widzenia obrony w czasie wojny i przemarszu wojsk.

Przez drogi podnosi się dobrobyt w kraju—z dobrobytem pod strzechy wchodzi oświata, zaś oświata była wrogiem dla państw zaborczych, gdyż uświadamiała ludzi o ich niedoli i krzywdzie. I dlatego przed wojną unikano wszystkiego, coby mogło przyczynić się do uświadomienia ludności.

Ażeby zdać sobie sprawę, jaką palącą kwestją jest budowa dróg w Polsce, podam za prof. J. Lothem*) ilość dróg w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej i innych państwach: przedwojenna Francja posiadała najwięcej dróg bitych, zarówno absolutnie, jak i stosunkowo. Ogólna długość ich wynosiła 563.000 klm, podczas gdy całe Niemcy posiadały tylko 265.000 klm., Królestwo Kongresowe 8.400 klm., a Belgja na obszarze znacznie mniejszym od Królestwa miała dróg bitych 15.070 klm.

Obliczając stosunek dróg bitych poszczególnych krajów do ogólnej ilości mieszkańców, przekonamy się, że liczby prawie się nie zmieniają. W Galicji na jednego mieszkańca przypada też prawie 3 razy więcej dróg bitych, aniżeli w Królestwie—natomiast w Prusach stosunek ten jeszcze jest korzystniejszy w porównaniu do obszaru i wynosi około czterech razy więcej, aniżeli w Królestwie Kongresowem. We Francji zaś stosunek dróg bitych do ilości mieszkańców przedstawia się jeszcze korzystniej, aniżeli ich stosunek do obszaru, gdyż tam przypada na 1-go mieszkańca 5,3 razy więcej dróg bitych, aniżeli w Prusach, zaś przeszło 20 razy więcej, aniżeli w b. Królestwie Kongresowem.

Porównania te w dosadny sposób przekonywują, jak słabo rozwinięta jest sieć dróg bitych w Królestwie, nie mówiąc już o wschodnich połaciach Rzeczypospolitej i jak pilna i gwałtowna zachodzi potrzeba nietylko przyprowadzenia do porządku istniejącej sieci, ale i roszerzenia jej do normy uwarunkowanej potrzebami kraju.

Trzeba zdać sobie sprawę nareszcie z tego, że u nas jest mniej rozwinięta sieć dróg bitych, jak w takim np. odległym Senegalu.

Istniejące drogi bite w Polsce, pozostające pod opieką samorządów, przedstawiają się w większości dobrze i ruch na nich może odbywać się bez przerwy przez cały rok.

Inaczej jednak ma się sprawa z bitemi drogami państwowemi, które w 25% śmiało można uznać za zamknięte dla ruchu podczas roztopów wiosennych, gdyż tworzące się na nich przełomy nawierzchni zupełnie uniemożliwiają na szereg miesięcy jakikolwiek ruch kołowy.

Obecnie więc mamy do odrobienia to, co przez cały wiek było hamowane i leżało odłogiem. Może dlatego, że czeka nas taki duży wysiłek, ludność odnosi się do tej sprawy z niechęcią, bojaźnią i brakiem zaufania. Poprostu przygniata ich ogrom pracy, jaki należy ponieść. I dlatego do tej akcji należy przystąpić z rozwagą i stopniowo drogi nasze doprowadzić do stanu dróg państw zachodnich. Nie należy brać odrazu zbyt dużego natężenia w budowie, gdyż może tu zajść taka ewentualność, jak z chorym, któremu, aby go wyleczyć, dano taką dawkę lekarstwa, że zamiast pomóc, przyśpieszono śmierć jego. Tak samo i w tej akcji należy wziąć pod uwagę siłę gospodarczą ludzi, kosztem których drogi te są budowane, aby im pomóc, a nie dobić. Wymienione powyżej okoliczności winny być wytyczną samorządów, na barkach których spoczywa problem ulepszania dróg.

---

*) Wykład geografji ekonomicznej ziem Polski w granicach przedrozbiorowych.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Świetlica nauczycielska.

Dnia 14 b. m. odbędzie się zebranie powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na porządku obrad zgromadzenia winna się znaleźć i być załatwioną kwestja świetlicy. Dotychczasowy stan nastręcza tyle utrudnień i jest powodem takich nieporozumień, że dalsze w nim trwanie skompromitować może samą ideę i doprowadzić do stanu przedświetlicowego: przeciętny członek Związku powiedzieć może—jeżeli šietlica oddaje tak niewielkie usługi, to czy warto łożyć na nią takie sumy? Dotychczasowy lokal nie zaspokaja potrzeb noclegowych, co szczególnie dotliwie odczuwa nauczycielstwo, pracujące na wsiach; jeżeli świetlica zostanie zajęta przez jedną lub więcej koleżanek, to koledzy szukać muszą schronienia na noc w hotelach; i naodwrót. Nikt nigdy nie ma pewności, czy znajdzie nocleg w swoim związkowym lokalu, czy nie będzie musiał odejść z nosem na kwintę od zamkniętych drzwi i błąkać się po mieście.

By uniknąć podobnych ewentualności, należy świetlicę rozszerzyć, tak, ażeby składała się conajmniej z dwóch pokoi—jeden dla pań, drugi dla panów. Przydałby się pokój trzeci jako teren zebrań towarzyskich. Jest rzeczą bardzo ważną sprawa udostępnienia świetlicy; dotychczasowy system bardzo jest niewygodny; szłoby o to, by każdy członek Związku w każdej chwili (dnia i nocy) mógł wejść do świetlicy i znaleźć w niej chwilowy odpoczynek. Warunek ten można spełnić tylko wtedy, gdyby obok pokoi, przeznaczonych dla nauczycielstwa, była kuchnia, w której zamieszkiwałaby starsza osoba w charakterze dozorczyni nad świetlicą. Obowiązkiem jej byłoby utrzymywać w czystości i porządku lokal związkowy i pełnić funkcję niejako odźwiernej; poza tem koleżanki np. miałyby wielką wygodę przy doprowadzaniu do porządku swojej garderoby, przyjeżdżając do miasta niezbyt nieraz wygodnemi wehikułami.

Tak pomyślana świetlica naraziłaby nauczycielstwo naszego powiatu, a może obwodu szkolnego, na znaczne koszta — roczny jej budżet nie mógłby być mniejszy od półtora tysiąca złotych (lokal, obsługa, opał, światło); z pewną pomocą przyszłyby z pewnością Spółdzielnie nauczycielskie; napewno nauczycielstwo względnie oddziały powiatowe Związku w Kutnie i Sochaczewie wzięłyby udział w sfinansowaniu przedsięwzięcia, boć i dla nich kwestja świetlicy w Łowiczu, z racji utworzenia u nas inspektoratu szkolnego obwodowego, nie może być sprawą obojętną. Wówczas koszta, przypadające na jednego członka, nie byłyby bardzo duże. Sądzę jednak, że bez podniesienia składki członkowskiej o kilka czy kilkanaście groszy miesięcznie nie dałoby się sprawy załatwić. Rzecz jest o tyle ważna i o tyle dojrzała, by zająć się nią poważnie na najbliższem zebraniu powiatowem.

F. K.

Ognisko na Pożyczkę.

Ognisko Nauczycielskie w Bielawach subskrybowało Pożyczkę Narodową na sumę 100 zł.

Działacz.

Muszę przyznać, że wyraz ten jest dla mnie mocno niesympatyczny. Z pojęciem działacza wyobraźnia moja kojarzy zawsze kogoś, co robi dużo krzyku i hałasu, a pozatem niewiele, często nawet kompletnie nic.

„Działaczy”, o których mowa wyżej, spotykam na każdem polu pracy, nie brak ich także wśród koleżeństwa naszego powiatu. Jednym z tych „działaczy chodzi wyłącznie o zaspokojenie swej ambicji i jeśli coś robią, to dlatego, że chcą być wyróżniani i popularni, inni natomiast są „działaczami”, bo ich do tego delikatnie zmuszono, z konieczności zatem udają, że coś robią. „Działacze” ci, zarówno z pierwszej jak i drugiej grupy, starają się nawzajem zdystansować w krzyku i autoreklamie, a rezultatem tego wyścigu są nieporozumienia i spory, a nawet zawiści.

Jakże inaczej wygląda przy nich człowiek, którego na działacza pasowała nie wygórowana ambicja, czy jakaś tam okoliczność życiowa, lecz Władza Najwyższa—Stwórca!

Taki działacz (pasowany przez Władzę Najwyższej instancji) nie robi wcale szumu i krzyku, jeśli zaś chce zdystansować, to tylko samego siebie w usłużności i poświęceniu dla drugich. Miło pomyśleć, że wśród koleżeństwa naszego powiatu są właśnie tacy działacze. Któż z nas ich nie zna, kto nie korzystał z ich uprzejmości i usłużności? Będąc niedawno w Łowiczu, obserwowałam tych ludzi i stąd nasunęły mi się refleksje o działaczach.

Tak już przywykliśmy do tej usłużności, iż zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, że mamy pewne zobowiązania w stosunku do osób, które, że się tak wyrażę, dla naszej „obsługi” poświęcają nietylko czas, lecz swoje nerwy i zdrowie. A więc baczność, koleżanki i koledzy, czas pomyśleć o naszych długach moralnych! Niechże ci prawdziwi Działacze, prócz zadowolenia, jakie daje im poczucie spełnienia dobrych czynów, mają jeszcze i coś od nas samych.

Dłużniczka.

Komunikat.

Dnia 26.IX. r. b. odbyło się w świetlicy związkowej Zebranie Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 2) Omówienie terminu i porządku dziennego Walnego Zebrania. 3) Referat na temat: Projekt reorganizacji Związku. 4) Sprawa sekcyj: Prasowej, Pedagogicznej, Samorządowej i Społeczno-oświatowej. 5) Sprawy bieżące.

Walne zgromadzenie członków Oddz. Pow. Zw. N. P.

Dnia 14 października 1933 r. w lokalu Kina Wojskowego w Łowiczu odbędzie się o godz. 8,30 w I terminie, a o godz. 9-ej w drugim Walne Zgromadzenie członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łowiczu. Porządek obrad jest podany w rozesłanych Kolegom zaproszeniach.

w m. listopadzie nadzwyczajne Walne Zebranie, poświęcone aktualnym zagadnieniom spółdzielczym na terenie pow. łowickiego.

11) W. Z. poleca Radzie Związku, aby w porozumieniu i łącznie ze Szkołą roln. weszła w kontakt z O. T. O. i K. R. w celu opracowania sposobów koordynowania pracy na terenie pow. łowickiego.

12) W. Z. wzywa kolegów, aby wzięli czynny udział w wyborach do Samorządów gminnych, mając jedynie tylko na względzie dobro Państwa i Społeczeństwa, a nie w imię walk i wąskich korzyści partyjnych.

13) W. Z. wzywa swych kolegów, aby sami wstępowali i jednali członków do Ligi Morskiej i Kol. do L. O. P. P. i Towarzystwa Budowy Szkół powszechnych.

14) W. Z. zwraca się do Szk. rol. w Dąbrowie Zduńskiej z usilną prośbą o współpracę z wychowanicami Szkół roln. żeńskich, zrzeszonych w Związku.

15) W. Z. z radością wita Pana Starostę Łowickiego, pułk. Maćkowskiego, jako wielkiego przyjaciela Młodzieży Wiejskiej i Szkolnictwa rolniczego, jako honorowego Prezesa Związku Wychowan. Szkoły roln. w Wacynie i prosi o przyjęcie łącznie z Dyrektorem Szkoły roln, delegacji Związku, któraby przedstawiła Mu program działalności Związku w celu zyskania Jego życzliwego poparcia i współdziałania.

16) W. Z. poleca Prezydjum Rady przesłać Wydziałowi Ekonomiki Dr. G. W. P. Instytutu w Puławach najserdeczniejsze w imieniu Związku podziękowanie za ofiarowanie dla Kół sąsiedzkich Związku 42 książek rachunkowych systemu inż. Jana Curzytka.

Na przewodniczącego Związku wybrano ponownie kol. Stanisława Sobieszka z Konarzewa, na v-przewodniczącego kol Józefa Styszkę z Retek, do komisji rewizyjnej ponownie: kol. St. Kujawskiego z Gaju, kol. Olejniczakównę z Waliszewa i kol. St. Stolarczyka z Miesośni.

Po skończonych obradach resztę wieczoru Zebrani spędzili w podniosłym nastroju przy wspólnej zabawie świetlicowej.

Na marginesie „Tramwajów w Łowiczu".

W notatce kronikarskiej pod tytułem „Tramwaje w Łowiczu" poruszona została jedna z bolączek naszego grodu — sprawa komunikacji wewnętrznej. Bolączek różnorodnych ma nasze miasto poddostatkiem, a każda dzielnica może ich wyliczać dziesiątki. Tu brak dorożek, tam chodników, tu oświetlenia, ówdzie choćby jakiego-takiego bruku i t. d. Sarkamy na to, lecz godzimy się z niektóremi sprawami siłą konieczności, ze względu na pustkę naszej kasy miejskiej. Lecz skoro jako mieszkańcy miasta jesteśmy bardzo wyrozumiali pod pewnemi względami, o tyle mamy prawo domagać się usunięcia tych rozlicznych niewygód lub przykrości, które znosimy niezasłużenie ze strony swoich i obcych.

Mieszkańcy niektórych ulic uskarżają się, że w czasie letnich miesięcy w niedziele są budzeni już o godzinie 6-ej rano przeraźliwemi dźwiękami orkiestry, odprowadzającej karne szeregi naszej straży na ranne ćwiczenia.

„Kto rano wstaje—temu Pan Bóg daje". To też składają obywatele datki na straż pożarną, zasila jej fundusze i pusta kasa miejska, ale ci, co pośredniczą między Panem Bogiem a Strażą pożarną, chcą się trochę wyspać w niedzielę, boć nie wszyscy do „białego dnia" grali w preferansa, brydża czy pokera i po całonocnym „trudzie" śpią snem tak głębokim, że nietylko fałszujący baryton strażacki, ale nawet surma archanioła zbudzić ich nie potrafi.

W większości miast—nawet w takim Głownie—place ćwiczeń znajdują się poza terenami zwarcie zabudowanemi, gdzieś wśród pól, łąk... U nas jest trochę inaczej — trudno, ale może zacna orkiestra przygrywałaby dopiero po ukończonych ćwiczeniach? Czy wprowadzenie takiej inowacji byłoby z wielką stratą dla sprawności przemarszu na ćwiczenia i samych ćwiczeń?

Sprawa ta zapewne będzie przychylnie potraktowane przez kompetentne czynniki strażackie, boć to przecież wszyscy „swojacy", ale gorzej jest trochę z tymi, do ludzkości których odwołać się nam trudno, bo to najgorsze kategorje przelotnych ptaków, nie na pierzastych skrzydłach, lecz na kilkudziesięciokonnych motorach cieżarówek samochodowych.

Jedzie sobie taki pan nocą z Łodzi do Warszawy lub odwrotnie i nigdy mu się nic nie zepsuje pod miastem, ani na bezludnej ulicy 3-go Maja, tylko zawsze na środku Rynku Kościuszki lub Kilińskiego. Pod pierwszą z brzegu latarnią zatrzymuje pan szofer swą maszynę i rozpoczyna naprawę, połączoną z grubjańskiemi wymysłami, łoskotem młota, zgrzytaniem kluczy, jękiem obręczy i głuchym wtórem oporu. Po godzinnych lub dłuższych hałasach i hukach zaczyna się zapuszczanie motoru, sprawdzanie działania tłoków, wentyli, tłumików, klap, połączone z warkotem, harczeniem, rykiem, gwizdem, wybuchami i t. p. głosami, dającemi w sumie piekielną kakafonję tonów.

Jeśliś odważny i zwrócisz uwagę panu z ciężarówki, że należy Ci się spokojny wypoczynek nocny, to usłyszysz taką litanję, że zatykasz uszy watą i w obawie o własne i cudze bębenki zmykasz czemprędzej, gdzie pieprz rośnie. I nikt, *absolutnie nikt*, biedny mieszkańcze miasta, nie bierzę Cię w obronę, nawet czynniki powołane, które patrolują czy stoją na posterunku akurat tam, gdzie łoskotu niema i panuje głucha cisza.

Gdy jaki obywatel podchmieli sobie w niedzielę i zacznie głośno na ulicy śpiewać „Rebekę", choć go słychać tylko w promieniu 20 kroków, zaraz go się pakuje „do dziury" i wytacza sprawę „o zakłócenie spokoju". Niechby kto sprobował trzepać o 5-ej rano swój dywan! Wszystkie sąsiadki, nawet te najspokojniejsze, co do magla nie chodzą, podniosłyby taki rejwach, że epilog napewno rozegrałby się przed kratkami sądowemi...

Tylko panowie szoferzy są szczęśliwemi, uprzywilejowanemi wyjątkami, choć awanturują się najwięcej, akurat między północą a piątą rano.

By zabezpieczyć się od tej plagi, jest chyba jedyna rada: strzelać do takiego pana z rewolweru, karabinu, dubeltówki czy armaty najcięższego kalibru i może dopiero, gdy padnie w Łowiczu kilka szoferskich trupów, wtedy zaczną ci panowie omijać nasze miasto, albo przestaną im się psuć pneumatyki, tłoki czy biegi w obrębie naszych murów, odkładając sobie przyjemność zetknięcia się z narzędziami pana mechanika do pobliskich miast: Głowna czy Sochaczewa.

Ażeby jednak nie strzelać odrazu tych mącicieli ciszy nocnej, jak zwykło się strzelać wściekłe psy, można ich uprzedzić o rzuconym projekcie i dlatego proponuję, aby Zarząd miasta, w trosce o całość szoferskich skór, pod każdą latarnią umieścił odezwę „Do Panów Szoferów", że mieszkańcy miasta burzą się już przeciwko ich nocnym praktykom i noszą się z poważnemi zamiarami częstowania pigułkami z ołowiu wszystkich sprawców nocnych łoskotów.

Może to poskutkuje i snu nam nikt nocą nie zmąci.

Hajot.

KRONIKA.

— **Patrjotyczna manifestacja.** Z inicjatywy Powiatowych Komitetów—Obywatelskiego i Pracowniczego—Pożyczki Narodowej dnia 4 b. m. o godz. 18 odbyło się na Rynku Kościuszki przed ratuszem zgromadzenie publiczne dla zamanifestowania ogólnej radości z powodu pomyślnego wyniku subskrybcji w Państwie, przeprowadzenia pewnej kontroli wśród naszego społeczeństwa i wywarcia wpływu moralnego na opieszałych, którzy nie zdążyli jeszcze spełnić swego obowiązku obywatelskiego. Z okien ratusza przemówił członek Komitetu p. Burmistrz J. Michalski, a następnie sformował się pochód, który przeszedł z transparentami ulicami miasta przy dźwiękach orkiestr—wojskowej i straży pożarnej.

W manifestacji wzięły udział liczne rzesze pracowników—państwowych, samorządowych i prywatnzch, rzemieślnicy i kupcy, uczniowie starszych klas, niestowarzyszone grupy ludności miasta; żywotny udział wzięła również gmina żydowska z rabinem p. Kolbe na czele. Entuzjazm zebranych był dowodem, że społeczeństwo łowickie przeżywa silny moment wzruszenia poczucia państwowego i zawsze gotowe jest stanąć na zew władz rządowych.

— **Najmłodsi subskrybenci Pożyczki Narodowej w Łowiczu.** Uczniowie, członkowie spółdzielni uczniowskiej przy 7-io kl. szkole powszechnej im. Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego w Łowiczu na Bratkowicach subskrybowali Pożyczkę Narodową na sumę 50 zł.

— **„W miarę możności i ponad możność".** P. Regina Mayówna, nauczycielka z Placencji i p. Leokadja Ostrowska, nauczycielka z Bobrownik, subskrybowały Pożyczkę Narodową w wysokości dwukrotnie wyższej od przypadających na Nie norm.

— **Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.** W niedzielę dn. 8 b. m. w sali świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na stacji Łowicz przez Zespół Dziecinny członków K. P. W. odegrane będą pod reżyserją p. Szczepana Jaśkiewicza dwa obrazki dramatyczne: Sprawunek Marysi i Żniwa. Dzieci w strojach ludowych odtańczą mazura i krakowiaka. Ponadto w programie śpiewy i deklamacje. Początek punktualnie o godz. 19-ej. Ceny biletów od 30 do 99 groszy.

— **Komunikat strzelecki.** Dnia 1 października r. b. o godz. 11 na odświętnie udekorowanej Strzelnicy Sportowej 10 p. p. przy licznie zgromadzonej publiczności, przedstawicielach organizacyj i związków oraz braci strzeleckiej, p. płk. Krudowski dokonał uroczystego otwarcia VI Jesiennych Zawodów Strzeleckich w Łowiczu.

Po przemówieniach, tradycyjnych honorowych strzałach, zdjęciach fotograficznych i wysłuchaniu pięknych utworów muzycznych, odegranych przez orkiestrę wojskową, zawodnicy przystąpili w myśl hasła rzuconego przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego—„Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie"—do samych zawodów, których program na ten dzień przewidywał strzelania z pistoletów wojskowych do tarcz i do sylwetek.

W pierwszym dniu zawodów na 21 zawodników w strzelaniu do sylwetki „olimpijskiej" prowadzi por. Kaz. Różycki, osiągając 84 p. na 100 możliwych przy ukazującej się na 3 sekundy do oddania strzału sylwetce.

W drugim dniu strzelań z karabinku bocznego zapłonu (Bz. kraj. 9) wysunął się na pierwsze miejsce ucz. Marjan Olejniczak wynikiem 263 p. na 300 możliwych, zaś w konkurencji Bz. kraj. 8 p. Florczyński Wacław, bijąc w serji 90 p. na 100 możliwych.

Sam fakt zgłoszenia się już do zawodów 16 strzeleckich zespołów świadczy o powodzeniu tej imprezy, która ma się zakończyć dnia 9 października r. b. o godz. 19 min. 30 w sali kina wojskowego rozdaniem z wyciężcom cennych nagród.

Sport strzelecki — Sport Obrony Narodowej— dzięki naszemu Kierownictwu Związku Strzeleckiego i Referentowi Strzel. rozwija się w Łowiczu pomyślnie.

Wszyscy więc na Strzelnicę—Zdobywaj Odznakę Strzelecką!

— **Rewanżowe spotkanie w siatkówce drużyn gm. Jeziorko i gm. Kompina.** W dniu 1-X b. r. na boisku w Chąśnie odbyły się 2 matchny. Pierwszy odbył się pomiędzy Ogniskiem Z. N. P. gm. Jeziorko, a drużyną Ogniska Z. N. P. gm. Kompina, uzupełnioną graczami z Gągolina i zakończył się wygraną na korzyć gości w stosunku 2:1.

W drugiem spotkaniu występowała młodzież wiejska, którą w gminie Jeziorko reprezentowali Strzelcy z Chąśna, a z gm. Kompina gracze niestowarzyszeni, przeważnie z Gągolina Połud. Wynik zawodów 2:0 na korzyść gm. Jeziorko.

Pierwszym drużynom sędziował p. Strojnowski Jerzy z Chąśna, drugim — p. Król Antoni, komendant Z. S. na gm. Jeziorko.

Zawodom przypatrywała się miejscowa ludność i z zainteresowaniem śledziła przebieg gry, która w tym wypadku stała na dość wysokim poziomie, szczególniej u drużyny Z. N. P. gm. Kompina.

— **Z dziedziny plotek.** Sprawa personalnego obsadzenia stanowisk w nowotworzonym inspektoracie szkolnym obwodowym budzi zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród szerokich kół nauczycielstwa, jak i pozanauczycielskich sfer miejscowego społeczeństwa. Według ostatnich pogłosek, jakoby zupełnie pewnych, inspektorem obwodowym zostać ma p. Szymański, dotychczasowy inspektor szkolny powiatowy z Przasznysza. Podajemy tę wiadomość gwoli zaspokojenia ogólnej ciekawości, nie biorąc jednakże odpowiedzialności za jej prawdziwość.

— **Śmiertelna bójka.** Dnia 2 b. m. w folwarku Wólka-Łasiecka, gm. Bolimów, w czasie sprzeczki wynikłej między Agnieszką Misztalową a Marjanną Jedynak, ta ostatnia została ciężko pobita przez Misztalową, M. Jedynek przewieziona do szpitala w Łowiczu, zmarła w nocy z 3 na 4 b. m.

— **Konserwacja kabla telefonicznego** na dystansie Warszawa — Łódź prowadzona jest przez siły techniczne pocztowe celem zabezpieczenia go przed rdzą i destrukcyjnem działaniem wody. W dniu wczorajszym dokonano tej pracy w Łowiczu.

— **Kronika kinowa.** „Eos" wyświetla „Biała lilja" z Heleną Hayes w roli głównej.

Z TYGODNIA.

Z kraju.

* Pożyczka Narodowa według danych po dzień 4 paźdz. przyniosła 290 milj. zł., pokryta więc została więcej niż w dwójnasób, stając się wymownym dowodem zrozumienia obywateli dla potrzeb państwa. Hasło „własnemi siłami", rzucone przez p. marsz. Raczkiewicza, znalazło żywy oddźwięk wśród wszystkich obywateli. Generalny komisarz pożyczki skrócił czas zgłoszeń na pożyczkę do dnia 5 b. m. Minister skarbu wydał zarządzenie, dające możność subskrybentom czynienia starań o rozłożenie pozostałych 5 rat na 10. W tym wypadku obligacje pożyczki nie będą wręczone 1 lipca przyszłego roku, lecz po zapłaceniu ostatniej raty. Cała pożyczka użyta będzie na utrzymanie równowagi budżetowej.

* W Gdyni odbył się zjazd gospodarczy B. B. W. R.. W referacie na sekcji morskiej podkreślono, że Gdańsk zrozumieć musi, iż ma służyć Polsce, a nie odwrotnie.

* W Ministerstwie Komunikacji toczą się obrady w sprawie obniżenia taryfy osobowej. Projektowane jest obniżenie taryfy na odległości ponad 30 km. Jednocześnie brana jest pod uwagę możliwość obniżenia wszystkich dotychczasowych ulg i zniżek.

* Pan Prezydent Rzpltej podpisał dekret o elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego. Uzyskano na ten cel pożyczkę w Anglji. Zelektryfikowaną ma być linja do Skierniewic i w stronę Dęblina oraz nowa linja średnicowa. Elektryfikacja da poważne oszczędności i pozwoli na znaczne usprawnienie ruchu podmiejskiego.

* Weszła w życie nowa taryfa celna.

* W ostatnich miesiącach wydobycie węgla było nieco większe, niż w tym samym czasie w roku ubiegłym, także produkcja przemysłowa wykazuje nieznaczny przyrost.

* W procesie o zabójstwo ś. p. Hołówki zeznawało cały szereg świadków z pośród funkcjonarjuszy policji, i przedstawicieli władz.

* Szereg pułków kawalerji wcześniej przybył pod Kraków i rozlokował się we wsiach podmiejskich. Na uroczystościach 6 paźdz. będą obecni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Z zagranicy.

-o- Stany Zjednoczone nie uznają paktu czterech i pragną pertraktować w sprawie rozbrojenia jedynie na platformie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. Gazety włoskie krytykują stanowisko Polski wobec paktu czterech. Polska widzi w pakcie czterech podkopanie autorytetu Ligi N. i groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Tak zwane małe państwa nie mają ochoty podporządkować się uchwałom mocarstw, które podpisały pakt.

-o- W Genewie toczą się obrady nad sprawą generalizacji traktatów mniejszościowych. Wszystkie państwa, które podpisały traktat o mniejszościach, starają się o rozciągnięcie ochrony praw mniejszości na inne państwa. Polska jest w tem zainteresowana, w szczególności ze względu na prześladowania Polaków w Niemczech, gdzie poza częścią Górnego Śląska Polacy nie posiadają żadnych praw zastrzeżonych traktatem międzynarodowym.

-o- Prof. sowiecki Prokofjew pobił rekord prof. Piccarda, wznosząc się na balonie do stratosfery na wysokość 19 tys. m. Wyprawa miała na celu badania metereologiczne. Pomiary te mogą mieć wartość praktyczną, gdyby udało się uruchomić komunikację w stratosferze.

-o- Minister niemiecki Goebbels udzielił w Genewie wywiadu, w którym stwierdził, że Niemcy gotowe są za przykładem Gdańska nawiązać normalne stosunki gospodarcze z Polską.

-o- W Austrji został dokonany zamach na premjera austrjackiego Dolfusa, który został dwukrotnie lekko raniony z rewolweru przez hitlerowca Dertila.

-o- Francuski minister spraw zagranicznych przybyć ma do Polski z oficjalną wizytą. Będzie to dowodem wzrastającej współpracy między rządami—polskim i francuskim oraz wzrostu powagi naszego państwa w koncercie państw europejskich.

Stanisław Zarzycki zgubił książeczkę wojskową. Jeżeli ktoś znalazł, to proszę oddać na posterunek policji w Łowiczu. Za znalezienie St. Zarzycki wynagradza 5 zł. 3—3

List otwarty.

Niżej podpisany, jako członek Komisji Likwidacyjnej firmy „M. Rogowski i S-ka" w Sochaczewie, wzywam p. Józefa Zwierzchowskiego, zamieszkałego w Krasnymstawie, do złożenia mi 10 akcyj Banku Polskiego, ponieważ bez tego nie mogę ostatecznie zlikwidować przedsiębiorstwa.

Wiadomości w tej sprawie oczekiwać będę w ciągu 5 dni, poczem—w razie braku odpowiedzi—sprawę skieruję na właściwe tory.

Łowicz, dnia 6 października 1933 r.

Tytus Kędzierzawski.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **F. Kręcicki.**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.